Nr. 256 | Ryczałt. pocz. opłacono gotówką | Lwów, sobota 7 listopada 1925 | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Walka o reformę rolną.

Obstrukcja Wyzwolenia zerwała posiedzenie Sejmu.

Zerwanie posiedzenia Sejmu.

Reforma rolna na porządku obrad.

WARSZAWA. 5. listopada. (tel. wł.) Na wstępie dzisiejszego posiedzenia sejmu, oznajmił marszałek, że ministerstwo skarbu wycofało z sejmu wniesioną nowelę do ustawy o podatku majątkowym, i że przedłoży nowy projekt.

Również ministerstwo oświaty wycofało projekt ustawy o utworzeniu polskiej akademji nauk technicznych i lekarskich.

Następnie oświadczył marszałek, że przy sprawdzeniu wyników niektórych głosowań, okazały się niedokładności spowodowane tem, że kilku posłów oddało po dwa głosy. Marszałek zastrzega sobie w tej sprawie ostateczną decyzję.

Przystąpiono do dalszego głosowania nad poprawkami senatu do ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Wyzwolenie w dalszym ciągu żądało przy każdej poprawce głosowania imiennego.

W głosowaniu imiennem odrzucono poprawkę o powiększenie maksimum władania ziemią na kresach z 300 na 400 morgów. Przy jednem z głosowań pos. Poniatowski zażądał podzielenia poprawki na dwie części oddzielnego głosowania. Gdy wniosek ten został odrzucony, posłowie Wyzwolenia rozpoczęli gwałtowną obstrukcję, bijąc w pulpity i wydając różne okrzyki.

Marszałek zarządził przerwę, lecz gdy hałasy nie ustawały po jej zakończeniu, zwołał konwent seniorów.

Na konwencie oświadczył pos. Poniatowski że Wyzwolenie prowadzi obstrukcję ze względów merytorycznych.

Tow. pos. Barlicki zaproponował, aby posiedzenie odroczyć do soboty i by marszałek podjął się pośredniczenia między klubami.

Ostatecznie uchwalono odroczyć posiedzenie do piątku.

Czy Abd-el-Krim prosi o pokój?

PARYŻ, 5. 11. (Pat.). "Matin" donosi z Rabatu, że nieotrzymano tam potwierdzenia pogłoski jakoby Abd el Krim prosił o pokój.

LONDYN, 5. 11. (Pat.). "Daily Express" donosi, że w najbliższych dniach podjęte będą rokowania pokojowe w Maroku. Tym razem gotów jest Abd el Krim wyciągnąć dłoń do zgody. Warunki jego zostały już przedłożone rezydentowi francuskiemu Steegowi. Abd el Krim oświadczył, że gotów jest przystąpić do rokowań pokojowych z Francją i Hiszpanją, mimo, że mocarstwa europejskie są zdania, że oferta rokowań równa się przyznaniu do klęski.

Sprawa terrorystów.

WARSZAWA, 5. 11. (tel. wł.). W warszawskim sądzie apelacyjnym rozpatrywano sprawę L. Maślińskiego, Rottera i Krasińskiego, którzy zostali skazani na 15 lat więzienia za należenie do organizacji terrorystycznej.

Z powodu wniosku obrony, która domaga się powołania świadków, rozprawę odroczono.

—:::—

Niemcy rozbrajają się.

PARYŻ, 5. 11. (Pat.). Marszałek Foch odczytał na konferencji ambasadorów odbytej 4. bm. sprawozdanie międzysojuszniczego komitetu wojskowego w sprawie rozbrojenia Niemiec. Sprawozdanie to jest krótkie i stwierdza, że Niemcy czynią istotnie wszelkie wysiłki w kierunku rozbrojenia, jednakże kilka spraw jest jeszcze niezałatwionych.

—:::—

Zbiór buraków na Węgrzech.

BUDAPESZT, 4. 11. (Pat.). Zbiór buraków na Węgrzech wynosi 16 miljonów cetnarów cukru. — W tym roku Węgry będą mogły dostarczyć na rynek światowy 12 do 14 tys. wagonów cukru.

—::—

Upadek koalicji centrowo-prawicowej w Niemczech.

BERLIN. 5. listopada. (Pat.) Obradująca wczoraj przez cały dzień frakcja parlamentarna centrum uchwaliła rezolucję oświadczającą, że stanowisko, jakie partja niemiecko- narodowa zajęła w sprawie traktatów locarneńskich wyklucza możność współpracy z tą partją. Ponieważ koalicja prawicowa, na której opierał się gabinet Luther- Stresemann nie posiadała w Reichstagu większości bez pomocy centrum, przeto obecna uchwała partji katolickiej komentowana jest jako definitywny upadek dotychczasowej koalicji.

W rozmowie, jaką miał wczoraj kanclerz Luther z przywódcami socjalistów, ci ostatni nie zajęli żadnego stanowiska wobec sytuacji politycznej, odkładając powzięcie decyzji do posiedzenia frakcji parlamentarnej, która odbędzie się w piątek, 16. b. m. wieczorem.

Zawikłana sytuacja rządu francuskiego.

PARYŻ, 5. 11. (Pat.). "Petit Journal" zaznacza, że możliwy wydaje się rozłam w łonie partji socjalistycznej. Wśród członków partji radykalno-socjalistycznej panuje również rozbieżność poglądów, a niektórzy członkowie opozycji opuścili ją. "Temps" stwierdza, że sytuacja polityczna staje się coraz bardziej zagmatwana, co dłużej trwać nie może. Dziennik utrzymuje, że gabinet Painlevego może trwać tylko w tym wypadku, jeżeli mu się uda wywołać rozłam z jednej strony wśród socjalistów, a z drugiej strony z centrum i prawicą. "Oevre" oświadcza, że terenem na którym dokona się ostateczna reforma i załamanie się kartelu jest sprawa finansowa.

— — —

Wywóz zboża z Rosji.

PARYŻ. 4. listopada. (Pat.) Z Londynu donoszą do „Chicago Tribune“, że zapowiadany wywóz zboża sowieckiego, nie urzeczywistnił się. We wrześniu rząd sowiecki prosił władze łotewskie o wynajęcie mu wielkich elewatorów w Rydze i Windawie, lecz dotychczas zboże nie nadeszło, wobec czego zapowiedź tego wywozu jest uważaną za problematyczną.

—:::—

Ułaskawienie studentów niem. w Rosji.

MOSKWA, 5. 11. (Pat.). Ag. Sow, Centralny komitet wykonawczy Unja sowieckiej zamienił karę śmierci, na którą skazani zostali Niemcy Kindermann Wolsch, oraz Estończyk Ditman, na 10 lat więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

—:::—

Radicz wstępuje do rządu.

BIAŁOGRÓD, 5. 11. (Pat.). Stefan Radicz złożył 4. bm. wizytę prezesowi rady ministrów Pasiczowi. Przy tej sposobności zapadła decyzja co do wstąpienia Radicza do gabinetu.

—:::—

Wybory w N. Zelandji.

WELINGTON, 5. 11. (Pat.). Gabinet Coatesa uzyskał podczas wyborów w Nowej Zelandji wielkie zwycięstwo. (Partja rządowa 55 mandatów, partja robotnicza 13, wszystkie inne partje razem 12).

—:::—

Bajka o p. Norbercie Kapeluszu.

Interpelacja tow. posła Hausnera do ministra sprawiedliwości.

(Ciąg dalszy.)

I bajek pisać nie wolno. Konfiskuje się bajkę pt. „Otwórzcie okna"... Nr. 218 z dnia 24 września 1925 r.

Skonfiskowana bajka brzmi:

„OTWÓRZCIE OKNA..."

Bajka.

Norbert Kapelusz... Z pochodzenia Niemiec, syn kolonisty. Z zawodu sędzia i bohaterski tenor. Z pośród tenorów najcichszy, z pośród sędziów najgłośniejszy. Śpiewa i sądzi falsetem. Nieskazitelny patrjota. W czasach austrjackich „mehr österreichisch als der Kaiser selbst". — Najpiękniej śpiewał hymn ludu. Kwalifikacja celująca: stramm, energisch, kaisertreu". Po upadku Austrji wielki budowniczy Państwa. — Wielki duchem, ale ciałem mały. Śpiewa tylko pieśni narodowe i kościelne. Dla ojczyzny dałby wszystko — prócz mienia i zdrowia.

W wojnie udziału nie brał. Nie lubi rozlewu krwi własnej. Koncertował jeden raz: w Jarosławiu. Chciał jeszcze raz, ale publiczność nie chciała. Pocieszył się orlętami.

Jako sędzia zdolny, pracowity, pilny i obyczajny. Tylko nieszczęśliwą ma rękę. Czego się dotknie — usycha. Służył do spraw szczególnej wagi. Prowadził śledztwo świętojurskie. Miał do pomocy sztab aplikantów, komisarzy, wywiadowców, konfidentów. Trzymał obwinionych — przez czternaście miesięcy w areszcie śledczym. Ustalił, gdzie jedli, gdzie pili, do której jegermanówki chodzili. Ale nic ponad to.

Biedny prokurator, który z tym materjałem poszedł przed przysięgłych: 28 wyroków uwalniających.

Wypadki listopadowe w Krakowie. Strejk, zgromadzenie, manifestacja, szarża, krew, masowe aresztowania. Prezes sądu apelacyjnego w Krakowie odniósł się do przełożonego Kapelusza o przysłanie mu zdolnego sędziego śledczego.

W Krakowie było dużo sędziów śledczych i dużo zdolnych. Brakło tylko zdolnego do wszystkiego. Wybór padł na Norberta... Oczywiście.

Zapomnieli, że nieszczęśliwą ma rękę.

Pojechał i po osiemnastu miesiącach wrócił. Ale bez tarcz. Sprawił zawód wszystkim trzem. Prokuratorowi — bo nie zebrał dowodów, sobie — bo nie dostał „Polonia restituta" ekscelencji prezesowi sądu — bo wrócił. Rezultat ostateczny: 46 wyroków uwalniających.

Zabrali mu śledztwa, a powierzyli orzecznictwo samoistne. Łatwiejsze to i wdzięczniejsze. Nie potrzeba przysięgłych. Bez nich można sądzić, karać, zamykać.

Robił to, lecz nudził się. Czekał na grubszą sprawę i na sposobność odznaczenia się. Nadarzyła się.

Po drapaczu chmur drapał się do góry. Już był na czwartem piętrze. Spoconą ręką dotykał już dachu. Ześlizgnęła się i upadł na głowę. Nieszczęśliwą miał rękę.

Rzecz powszechnie znana. Intryga Pierackiego. Najwyższego Sądu i innych żydów.

Szukał rewanżu. Kto szuka, znachodzi. Znalazł.

On, sędzia narodowy, zasądza. Jaś Osochaty — zatwierdza, a stolica uwalnia lub ułaskawia. Przeważnie żydów i szabesgojów.

Od czego jest się członkiem Ligi Obrony Ojczyzny. Alarm. Nocne posiedzenie. Uchwała: wysłać do Warszawy memorjał z groźnem memento.

Jak rzekli, zrobili, lecz ciężko zbłądzili. Odpowiedź ministra: przenieść sędziego Norberta Kapelusza do oddziału prezesowego sądu prowiatowego.

Łatwo powiedzieć, trudniej wykonać. — Wrósł w batorowe mury, jak rzep w psi ogon. Zaczął od biernego oporu. Zimny kompres na gardziołko, gorąca kaszka na brzuszek. Strejk. A gdy nie pomogło, wyjechał do stolicy. Łazikował, suplikował, kolędował, molestował, — lecz niczego nie wyprawował. Tyle tylko, że dali go do niespornego. I bał się by go żydowskie adwokaty nie zjadły. Choć nie jest całkiem koszerny.

Pożegnał sąd karny. Chodził od biura do biura i łzy rzewne ronił nad swą dolą nieszczęśliwą, nad Judeopolonją i niewdzięcznością narodu.

Wstąpił do wielkiej sali. Przed wielkim ołtarzem Temidy gorzko zapłakał.

A polska Temida wstała z fotelu i podobno odwróciła się doń tem, na czem dotąd siedziała.

Więc odszedł rozgniewany nucąc półgłosem „Deutschland Deutschland über alles".

A stary woźny trybunału czem prędzej otworzył wszystkie okna...

Znowu ten sam bizantynizm — po urze jamie Sosze, nietykalny Norbert Kapelusz z bajki bo prokurator jest bardzo przenikliwy, bo on zna takiego sędziego w sądzie lwowskim, bo bajka jest smutną rzeczywistością, a zna ją dokładnie sam min. sprawiedliwości i wyciągnie inne konsekwencje, jak prokurator lwowski w swej na miernej gorliwości.

Naprowadzone konfiskaty rzucają tak charakterystyczne światło

NA DZIAŁALNOŚĆ LWOWSKIEJ PROKURATURY,

że nie można przejść nad niemi do porządku dziennego.

Prokuratorja lwowska zdradza wielką nerwowość i staje się sędzią we własnej sprawie, pokrywając w zupełności także lwowską policję.

Od dłuższego czasu opinja publiczna we Lwowie zaniepokojona jest silnie wprowadzeniem metod, przypominających czasy caratu z ochroną, prowokacją, itp. środkami w wymiarze sprawiedliwości przez policję i prokuraturę.

Skonfiskowane artykuły były i są wyrazem tejże opinji dla poinformowania władz wyższych i przeciwdziałania niebezpiecznym skutkom i wielkiej szkodzie, jaką wywołać może postępowanie policji i prokuratury. Było tem konieczniejsze, że brukowe pismo, wychodzące we Lwowie, cieszy się równocześnie protekcją i przyjaźnią p. prokuratora Maliny i komendanta policji, p. Łukomskiego, podaje szczegóły toczących się śledztw i doniesień i plwie codziennie na wszystko i wszystkich, co staje na drodze pewnym zamierzeniom policji czy prokuratury.

Sądzimy, że czas najwyższy, by we Lwowie wprowadzić atmosferę czystego powietrza do policji i prokuratury i by skonfiskowane przez p. prokuratora hasło: „sprawiedliwość — suprema lex esto" stało się wreszcie nakazem w lwowskiej prokuratorji i dla nadprokuratora Maliny, bez względu na zgrzytanie zębów i plwanie lwowskiej kanalji.

---

2)

Stracenie na krześle elektrycznem.

Dla zwolenników kary śmierci — Mord najbardziej „humanitarny".

(Dokończenie.)

Prąd wprowadził we wrzenie całe wnętrze skazanego człowieka, a rozlegający się syk przypominał mi pieczenie mięsa na silnym ogniu. Syczało, pryskało, skwierczało od 2000 wolt i 9 amperów, które objęły całe ciało. Sparaliżowały serce i system nerwowy powodując to, co medycyna nazywa „Hämolyzą", kompletne zniszczenie ciałek krwi.

Ogarnęła mię fala buntu i omal, że nie wyrwał mi się okrzyk:

— Stójcie, na Boga stójcie, gotujecie żywcem ciało ludzkie! — Gorączka przerażenia przyjęła mię całego od stóp do głów. Około 20 sekund przebiegał prąd ciało, a kiedy odłączono go, wyrwało mi się westchnienie ulgi. Świadek obok mnie szepnął: „Jezu, to straszne". — Ktoś inny za mną omdlał.

Dwu strażników przystąpiło do krzesła i odwiązało rzemienie. Jeden z nich otarł ręcznikiem strumienie potu z piersi zamordowanego i ślinę sączącą się z ust. Doktór przyłożył stetoskop do piersi i słuchał. Serce biło jeszcze ciągle, a że tak było wnoszę z tego, że znowu przywiązywali go i dali znak, by od nowa przepuścić prąd.

Znowu morderca załączył prąd, a w tej samej chwili drgnęło ciało Emiletta'y, jakby nadludzką mocą usiłował wyrwać się krzesłu śmierci, ciało jego wstrząsnęło się silniej niż za pierwszym razem. Był już tak bliski śmierci, że nie było już w nim najlżejszego oporu, kiedy prąd wyrzucił go prawie z krzesła. Nigdy nie opanowało mnie tak wielkie przerażenie, jak wtedy na widok tego prawie martwego człowieka, usiłującego wydobyć się z krzesła.

Para wychodziła z jego głowy i odsłoniętych kolan, które zabarwiły się na czarno i niebiesko. Wargi, które przed chwilą drgały tak przerażająco, poczerniały, a czarna piana spłynęła z nich na czarną maskę. Straszny, do szpiku przejmujący widok.

Po nowych 20 sekundach doktór dał znak: odwiązano rzemienie i znowu doktór przyłożył do piersi stetoskop. Po minucie z twarzą zwróconą do świadków rzekł obojętnym, spokojnym głosem:

— Uznaję tego człowieka za zmarłego.

Na to strażnicy rozluźnili pozostałe rzemienie, odłączyli elektrody i urzędowy morderca zdjął kaptur z drutami, zawiesiwszy go nad głową ofiary. Kiedy zdjęto zasłonę z oblicza, Boże! jak straszny widok przedstawił się moim oczom!

Gdybym był mistrzem słowa nie umiałbym odmalować obrazu, obrazu, który przedstawiał grozę w całej jej postaci.

Ujrzałem widoczne ślady zmagania przedśmiertelnego. Był to bardzo męczeński wyraz twarzy istoty ludzkiej. Żyły na szyji były zgrubiałe i skręcone w węzły. Kark opuchły w nieludzki sposób, po obu stronach szyji oparzenizna! Głowa zwisła bezładnie na prawe ramię, język wystawał w kącie ust. Spływał z niego cienki strumyk krwi, widocznie musiał go przegryść, kiedy prąd po raz pierwszy przeszedł jego ciało. Temperatura wynosiła 137° Fahrenheita (58'3 Cels.)

Po nim przyszła kolej na Johna Rysta, młodzieńca dziewiętnastoletniego. Chwiejnym krokiem szedł przed nim ksiądz:

— Jestem zmartwychwstaniem i życiem — szeptał kapłan drżącym głosem.

Za nim usiadł młodzieniec, popatrzył pewnym wzrokiem na świadków, w ręku trzymał ubogi drewniany krucyfiks, pospiesznie z obiony przez innego więźnia. Trzymał symbol miłości i przebaczenia, których spodziewał się na tamtym świecie, nie znalazłszy na tym.

Strażnicy zaprowadzili go do krzesła, a on siadł ochotnie, jak człowiek, który dość już walczył i który zmarniał w tej walce z życiem.

Po chwili jednakże trwoga opanowała młodzieńca. Powoli oczy jego napełniły się łzami, które spływały po obliczu i kapturze, usta jego drżały, zapewne modlił się. Zegarek doktora bił znowu, jak uderzenia młota. Dał znak i znowu z sykiem przepłynął prąd przez ludzkie ciało. Członki poruszyły się, i nagle głos kapłana przedarł się przez jęk prądu.

— Matko Boża, módl się za nim... Matko Boża, módl się za nim...

Dwadzieścia sekund i... ciało ofiary przeżarte przez fale, odwiązano martwe. Czuć było w pokoju spalone mięso. Zrobiło mi się niedobrze, zamknąłem oczy.

— Uznaję tego człowieka, jako zmarłego — wyrwał mnie z oszołomienia zimny, ostry kobiecy głos lekarza.

Podpisani podają te konfiskaty do wiadomości p. Ministrowi Sprawiedliwości i zapytują, co zamierza pan Minister uczynić, by zapewnić powagę prawa w lwowskiej Prokuraturji i zabezpieczyć pismo robotnicze przed ogromną stratą materjalną?

Warszawa, dn. 28 października 1925 r.

Dalszy ciąg zimmunizowanych w Sejmie artykułów, które w „Dzienniku Ludowym“ skonfiskował prokurator, podamy w najbliższym czasie — Red.

—:::—

Rycerze szerokiego toru.

Echa gospodarki Ministerstwa kolei.

Niedawne posiedzenie sejmowej Komisji komunikacyjnej było żywą odbitką sceny w prastarym senacie rzymskim, kiedy to pod adresem zbrodniczego Katyliny padły pamiętne słowa: „Quousque tandem...“

W analogiczny sposób posłowie rozmaitych stronnictw wyrzucali ministrowi kolei, p. Tyszce wprost w oczy, zabójczą dla państwa gospodarkę na polskich kolejach państwowych, przyczem poseł Sommerstein wystąpił z wnioskiem, aby winnych nadużyć pociągnąć do odpowiedzialności, samego zaś pana Tyszkę oddać do osądzenia Trybunałowi Stanu.

Aż do tego doprowadziły czynownicze zapędy szerokotorowego włodarstwa w naszem kolejnictwie, do europejskiego skandalu.

Celem unaocznienia ogółowi obywateli rozmiarów owych oryginalnych praktyk, w których bezpośrednio maczał ręce nawet wiceminister kolejowy, inż. Eberhardt, powtórzymy choćby tylko wynurzenia ministra Tyszki w paru sprawach.

Faktem jest tedy, że już z racji otwarcia Targów Wschodnich we Lwowie, p. min. Tyszka musiał przyznać, iż niestety jedna krajowa lokomotywa, wytworzona przez „Warszawską Spółkę akcyjną budowę parowozów“ („Parowóz“); kosztuje dwa i pół raza tyle, co lokomotywa zakupiona w Anglji. Tosamo dotyczy kosztów naprawy parowozów, dokonanej przez fabrykę „Parowóz“. Koszta te w szczególności są nieraz o 40.000 złotych wyższe na jednym parowozie, aniżeli np. w „Lofagu“ lub w stoczni gdańskiej. Pomimo to jednak rząd nadal utrzymuje stosunki ze wspomnianą fabryką i płaci jej także zawrotne honorarja, naturalnie z podatków, wyciskanych z obywateli, ponieważ fabryka „Parowóz“ stanowi cichą i złotodajną przystań dla ustępujących z fotelu ministrów kolejowych. Były np. minister kolei, inż. Marynowski, został tu dyrektorem, a i p. inż. Eberhardt, jakkolwiek pozostaje w czynnej służbie, piastuje równocześnie tłustą posadę w „Parowozie“. Bo „co wolno wojewodzie“; to nie kolejowemu szarakowi. Na tego ostatniego istnieje specjalny przepis pragmatyki służbowej, o ile czasem waży się sprawować obok rządowego jakieś uboczne zajęcie, ażeby z rodziną nie zginąć z głodu i z nędzy. A trzeba nadto pamiętać, że skoro mowa o p. wiceministrze Eberhardzie, to właśnie wyłącznie od niego zależy otrzymanie dostaw kolejowych tej czy innej fabryce.

Co dalej przyznał p. minister Tyszka na sejmowej komisji komunikacyjnej?

Otóż zdradził karygodne nadużycie znowu p. Eberhardta, polegające na zawarciu przez tego wiceministra skandalicznej, gdyż rujnującej skarb państwa, umowy w sprawie wybudowania w Piotrowicach wielkiego zakładu naprawy taboru kolejowego, na czem ostatecznie rząd poniósł ogromną stratę.

P. min. Tyszka uznał następnie za słuszne zarzuty odnośnie do gospodarki w dyrekcji radomskiej, którą to stajnię Augjasza zajął się nareszcie prokurator.

Nie mniej kompromitująco dla Zarządu kolei wypadły historje zdołbunowskie i w Skwarzyskach. Okazało się bowiem, iż usunięto tam tego, co wykrył złodziejstwa, zatrzymano natomiast na posadach urzędników, karanych już za kradzież.

Doprawdy bardzo to ponury obraz przydługich rządów p. min. Tyszki Wszędzie błoto powyżej uszu, godne carskiej Rosji, lecz nigdy odrodzonej Polski. Jeżeli zaś do osobistych wynurzeń p. ministra Tyszki dodamy uporczywe złodziejstwa w Dyrekcji stanisławowskiej, kierowanej „wytrawnie“ przez ultranarodowego p. Wiktora, ostatni skandal lwowski i to wszystko, cośmy dopiero co pisali na temat wprowadzania nowych przepisów rachunkowych i materjałowych, otwierających na oścież wrota do dalszych orgji, należy zapytać, co począć? Czy nie najwyższy czas przestać szerokim torem „szeroko gospodarzyć“? Czy odpowiedzialny za ten katastrofalny stan rzeczy p. min. Tyszka może przeciągać dni swego „urzędowania“, a p. Eberhardt uprawiać świeże interesa?

—:::—

Nowa farsa p. t. „Szukamy króla“.

Ford — kandydatem monarchistów na króla polskiego!

Humorystyczną, ale zarazem pełną ironji wiadomość podał „World“ nowojorski. Brzmi ona:

RZYM, 20. października. Według opinji wyrażonej przez pewnych polityków polskich, którzy niedawno znajdowali się w przejeździe przez Włochy, Polacy mają kłopoty z republiką i zastanawiają się poważnie nad wynalezieniem sobie króla. Jak zwykle w Polsce zdania są podzielone jakim ma być przyszły król Polski.

Jeden odłam jednak jest za wyborem amerykańskiego przemysłowca. Henry Ford jest uważany za najodpowiedniejszego na rzekomy urząd.

Jego zwolennicy twierdzą, że Ford mimo swego obowiązku królewskiego mógłby nadal oddawać się swojemu przemysłowi automobilowemu, ponieważ jego obecność nie byłaby konieczną przez wszystkie miesiące w roku. Honor sprawowania obowiązków królewskich nie kosztowałby go nadzwyczajnych sum.

Zwolennicy Forda twierdzą, że Polska jest w tak złem finansowem położeniu, że tylko genjusz przemysłowy, może ją wyciągnąć z błota. Ford jest największym żyjącym genjuszem. Jego automobile przewyższają automobile wszystkich krajów. Wierzą oni niezachwianie, że Ford mógłby wyprowadzić Polskę na prostą drogę.

Polska jest rzeczywiście bogatym krajem, posiada olbrzymie zapasy żywności, które jednak są tak drogie, że taniej jest sprowadzać mąkę amerykańską, aniżeli kupować mąkę z polskiego zboża. Dziewiećset lasy polskie przedstawiają wartość miljonów dolarów, ale mimo to taniej wypada sprowadzać budulec z zagranicy, aniżeli kupować swój własny. Polska posiada pokłady nafty i węgla i innych użytecznych materjałów, ale nikt ich nie kupuje, bo są za drogie. Genjusz taki jak Ford mógłby te wszystkie źródła bogactw spieniężyć.

Polacy mogliby wybrać króla z pośród siebie samych, ale to byłoby powodem bezustannych intryg i zazdrości.

Oprócz tego nikt z Polaków, który próbował rządzić Polską nie potrafił robić tego z korzyścią.

Polska potrzebuje genjusza przemysłowego. Dlatego Ford może wkrótce być poproszony o porzucenie swego interesu budowy automobilów i objęcia rządów w Polsce.

Cała wiadomość powyższa wygląda na żart iście amerykański. Ale wiemy także, że to, co człowiek rozsądnie myślący traktuje jako farsę, wiele głów pomylonych bierze na serjo. Świadczy o tem niedawno odbyty zjazd „monarchistów“ polskich — oczywiście w Poznaniu. Nie jest to niebezpieczne — cała ta uciecinnada skończy się na tem, że jakiś autor zagraniczny napisze libretto do operetki p. t. „Szukamy króla“. A temat to świetny — do operetki.

—:::—

Znowu 1000 robotników bez chleba.

WARSZAWA, 5. listopada. Jedna z większych fabryk w Polsce „Mirków“ w Jeziornie, zostanie z dn. 7. bm. całkowicie zamknięta. Wszyscy robotnicy w liczbie 1000 osób będą pozbawieni pracy. Dyrekcja fabryki motywuje swój krok kompletnym brakiem gotówki.

—:::—

Generalny strejk piekarzy w Wiedniu

WIEDEŃ, 4. listopada. Wczoraj wybuchł w Wiedniu ogólny strejk piekarzy, który unieruchomił wszystkie większe i mniejsze piekarnie w ilości 680.

Już o godz. 8 rano nie można było w całem mieście kupić chleba, ani żadnego pieczywa. Robotnicy piekarniani żądają podwyżki płac o 12 proc.

Rokowania w sprawie likwidacji strejku rozpoczną się na plenarnem posiedzeniu senatu miejskiego.

Przypadkowe zabójstwo na polowaniu.

Z Łucka donoszą: Na polu między wsiami Zobowol i Połąka zdarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padła jedna osoba. Niejaki Paździor, kapitan rezerwy, udał się na polowanie ze swoimi kolegami porucznikiem rezerwy Okońskim i Muszyńskim. Nagle zauważono stado kuropatw. Paździor wystrzelił tak nieostrożnie, że zabił jednego ze swoich kolegów. Po przypadkowem zabójstwie Paździor udał się na najbliższy posterunek policyjny, prosząc o aresztowanie, oświadczając, że zabił swego najbliższego przyjaciela.

Napad policji na redakcję w Wilnie

WARSZAWA. 5. listopada. — (A. W.) „Ekspres poranny“ donosi o bezprzykładnej w dziejach sądownictwa polskiego rewizji w lokalu redakcyjnym i mieszkaniu redaktora „Ekspresa Wileńskiego“ w Wilnie, który podał szczegóły nadużyć podprokuratora Hurczyma. Inicjatorem tej rewizji był podprokurator s. p. Hołownia.

Wiceminister Eberhardt w śledztwie dyscyplinarnem.

WARSZAWA. 5. listopada. — (A. W.) Min. kolei Tyszka zwoła specjalną komisję dyscyplinarną, która zbada umowy zawarte przez wiceministra kolei Eberhardta. Do komisji powołani zostali wszyscy dyrektorzy departamentów.

Próbny strejk telefonistek

WARSZAWA. 5. listopada. — (A. W.) Dziś przedpołudniem odbyć się ma kilkudziesięciominutowy próbny strejk telefonistek, który jeśli nie doprowadzi do ugodliwego załatwienia zatargu z dyrekcją, wybuchnie na serjo za kilka dni.

Huragan w Warszawie.

WARSZAWA. 5. listopada. — (A. W.) Silny wicher, który zerwał się wczoraj wieczorem poczynił w Warszawie znaczne szkody. Kilkanaście osób zostało pokaleczonych odłamkami szyb. W kawiarni Ziemiańskiej wypadła wielka szyba raniąc trzech gości. Z wielu kamienic wicher zerwał części dachów.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 6 listopada

„DZIECKO MIŁOŚCI". nadzwyczaj efektowna sztuka H. Bataille'a, pełna silnych napięć dramatycznych, wystawiona będzie po raz pierwszy we wtorek przyszłego tygodnia w Teatrze Nowości. Mamy w tej sztuce niezwykle ciekawie, a dyskretnie postawiony problem dziecka naturalnego i jego stosunku do matki, znakomitej artystki paryskiej. W głównych rolach wystąpią pp.: Peliński (rola tytułowa), Trapszo Okornicki, Dębicka. Czaki, Jankowska. Rybicka i i. Reżyserję prowadzi p. Okornicki.

NOWA LINJA TRAMWAJOWA. Dyrekcja Miejskiej kolei elektrycznej we Lwowie, zawiadamia. że dnia 7. listopada uruchomioną zostanie nowa linja tramwajowa z Wałów Hetmańskich przez ulice: Szpitalną, Słoneczną, pl. Misjonarski. ul. Zamarstynowską do rogatki zamarstynowskiej

Na linji tej kursować będą wozy oznaczone cyfrą „10" — kursujące obecnie między Wałami Hetmańskimi, a rogatką zamarstynowską.

Linja ta umożliwia dojazd do Teatru Nowości.

UCIECZKA UMYSŁOWO CHOREGO. Ze szpitala na Kulparkowie zbiegł znajdujący się tam w leczeniu 31-letni Władysław Rydel. W chwili ucieczki miał on na sobie ubranie szpitalne.

OFIARA SĄSIEDZKICH PORACHUNKÓW. Weronikę Sobczek, zam. przy ul. Królowej Jadwigi pod l. 24, ciężko pobił sąsiad jej Wilhelm Sajo. Wspomnianą odwieziono do szpitala na leczenie.

PRÓBUJE LOTU O WŁASNYCH SKRZYDŁACH. Joanna Jutryczowa, zam. przy ul. Kordeckiego pod l. 43, doniosła policji, że 13-letni syn jej Władysław zbiegł z domu przed tygodniem i przepadł bez wieści. Dezerter z pod opieki rodzicielskiej jest niskiego wzrostu i miał na sobie letnie ubranie.

ZARZĄDCA REALNOŚCI PROSTUJE. Dnia 8. z. m. podaliśmy, iż Dymitr Kiecur zarządca realności przy ul. Traugutta pod l. 1, trzem osobom odnajmował pokój z kuchnią za paskarskiem odstępnem. Wspomniany uprasza obecnie na podstawie par. 19 ust. pras. o sprostowanie, iż nie zawierał on tej transakcji mieszkaniowej, o której wówczas wspominaliśmy. Natomiast K. podaje, że niejaki Wiktor Filipowski podczas nieobecności interesowanego wręczył jego córce i żonie 400 zł, jako część odstępnego, potem wyłudziwszy książeczkę zameldował nowego lokatora. Kiecur podaje równocześnie, że oskarżył w sądzie W. Filipowskiego o oszczerstwo i podstępne wyłudzenie książki meldunkowej. Interesowany twierdzi równocześnie, że żadnem paskarstwem się nie trudni.

Po za tem sprostowaniem dodamy, że sprawa ta ostatecznie będzie wyjaśniona w sądzie, albowiem policja oskarżyła D. Kiecura wraz z innymi o uprawianie lichwy mieszkaniowej.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Antoniego Huzara aresztowano za gwałt publiczny i wywołanie awantury. — Za opilstwo i awantury aresztowano również Annę Szewczyniak.

Podczas obławy zarządzonej w pierwszej dzielnicy miasta przytrzymano w okolicznych cegielniach i barakach na Persenkówce około 40 osób. Niektórych z przytrzymanych osadzono w areszcie.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Zbliżająca się zima zagrzewa włamywaczy do intenzywnych wysiłków. — Nie ma dnia, aby nie notowano w policji licznych kradzieży.

Emilja Rupp, z Czereśnia, pow. cieszanowskiego, bawiąc we Lwowie wstąpiła do swej bratowej Epic rowej, zam. przy ul. Supińskiego, przyczem na chwilkę pozostawiła w bramie swą walizę z garderobą, oraz pakunek z wiktuałami. Skorzystał z tego nieznany osobnik, który skradł pozostawione przedmioty. wyrządzając R. szkodę 500 zł.

Nieznani sprawcy włamali się wieczorem do mieszkania Berty Rothstein przy ul. Rappaporta i skradli garderobę męską i damską, wartości 1.900 zł.

Z otwartego mieszkania Klary Bratt przy ul. Krasickich skradziono 2 złote pierścionki, wartości 100 zł.

Ze stajni przy ul. Torosiewicza pod l. 38, skradziono ubranie na szkodę woźnicy Władysława Lisuna wartości 80 zł.

Zygmunt Kost, zam. przy ul. Teatyńskiej pod l. 9 doniósł policji, że wczoraj w nocy skradziono mu lub zgubił portfel, zawierający 200 dol. i 400 zł.

Jak socjalist gmina wiedeńska dba o pracę dla robotników.

Z Wiednia donoszą. Panująca obecnie pogoda umożliwia gminie miejskiej nieograniczone kontynuowanie wszystkich budów domów mieszkalnych, przeprowadzanych z ramienia gminy. W tygodniu od 19—24. października na 60 budowach gminy zajętych było pracą 15.120 robotników. Nie wchodzi tu w rachubę wielka ilość robotników, zatrudnionych w rozmaitych fabrykach i przedsiębiorstwach, zaspokajających zapotrzebowanie gminy.

Samobójstwo młodzieńca w klatce schodowej.

Wczoraj o godzinie 10.30 przedpołudniem mieszkańcy realności przy ul. Boczna Kingi l. 6, usłyszeli strzał rewolwerowy. Gdy pospieszono w kierunku odgłosu strzału ujrzano z przerażeniem 22- letniego Józefa Świtlika, syna jednego z lokatorów, leżącego w kałuży krwi na schodach wiodących do piwnicy.

Jak się okazało strzelił on do siebie, kierując browning w prawą skroń. Kula przeszła na wylot i spowodowała natychmiastową śmierć denata. Policja przeprowadzając śledztwo, ustaliła, iż browning przy którego pomocy S. pozbawił się życia, był własnością narzeczonej denata. Powód zamachu samobójczego na razie nie ustalony.

Zawezwany lekarz miejski polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej.

Obrażony sędzia i skazany na więzienie komisarz policji.

Z Wilna donoszą. Żywo omawiana w sferach wileńskiego społeczeństwa jest sprawa aresztowania i zamknięcia w areszcie na podstawie wyroku sądowego podkomisarza policji Kudziewicza za obrazę sędziego.

Podkom. Kudziewicz pełnił na stacji kolejowej w Wilnie służbę i zauważył w bufecie pewnego osobnika, który wydał mu się podejrzany, wobec czego zażądał od niego legitymacji. Osobnik ów legitymacji nie pokazał, lecz oświadczył ostro. że jest sędzią. Kudziewicz zażądał ponownie wylegitymowania się rzekomego sędziego, a gdy tenże po raz drugi odmówił, odprowadził go do komisarjatu, gdzie istotnie stwierdzono, że ma się do czynienia z rzeczywistym sędzią.

Sprawa pociągnęła za sobą następstwa, albowiem Kudziewicz postawiony został w stan oskarżenia z powodu obrazy sędziego i skazany na sześć miesięcy więzienia. Wczoraj prokurator, nie czekając na ułaskawienie skazanego, który się odniósł do prezydenta Rzeczypospolitej, polecił aresztować Kudziewicza i osadzić w więzieniu dla odcierpienia kary.

Aresztowany podkom. Kudziewicz jest kawalerem „Virtuti Militari" i przez dłuższy czas przebywał w więzieniu w Kownie jako podejrzany o należenie do polskiej organizacji wojskowej. Kudziewicz powrócił do Polski dopiero przed półtora rokiem.

Znowu ucieczka komunisty.

Słynny przywódca bandy dywersyjno-komunistycznej Włodzimierz Stepanow był transportowany z więzienia w Łucku do sądu dnia 2. bm. do sędziego śledczego na przesłuchanie. Eskortował go tylko jeden policjant. W pewnym momencie Stepanow skorzystał z nieuwagi policjanta, wymknął się niespostrzeżenie i znikł jak kamień w wodzie. Rozpoczęto poszukiwania ale bezskutecznie.

Zbrodnie byłych „pomazańców".

Donosiliśmy wczoraj o interpelacji wniesionej w parlamencie niemieckim w sprawie uwięzienia przez b. następcę tronu niemieckiego córki kolejarza, którego następnie zamknięto w domu obłąkanych, by nie mógł dochodzić praw uwiedzonej.

W podobnie skandalicznej sprawie toczy się obecnie w Pradze proces niejakiej Adamowej przeciw b. arcyksięciu Eugeniuszowi Habsburgowi o uznanie ojcostwa 24- letniej córki która przyszła na świat jako owoc stosunku tegożpana z Adamową.

Matka stwierdza, że tuż po wyjściu z pensjonatu klasztornego ujrzał ją b. arcyksiążę i zwabił do swego zamku, gdzie ją upoił a następnie dopuścił się na niej gwałtu.

Adwokat, który występuje w imieniu oskarżonego. nie zaprzecza jego ojcostwa, lecz podnosi, że jego klient jest tak ubogi iż nie może płacić alimentów.

Adamowa nie mogła wcześniej wystąpić z procesem o alimenta, i uznanie dziecka, gdyż rząd austrjacki groził jej, że zamknie ją w klasztorze.

Samobójstwo „króla śmiechu"

Z Paryża telegramy doniosły o tragicznej śmierci słynnego artysty filmowego, Maksa Lindera. — Śmierć ta tragiczna ma jednak wszelkie cechy groteski, iście pirandellowskiej: oto człowiek, którego sam widok, którego niezrównana mimika i efekty komiczne wzbudzały śmiech na obu półkulach świata — popełnia wraz z młodą swą żoną samobójstwo, odrzuca precz maskę, jaką nosił od lat i świat zdumiony dowiaduje się, iż ten, którego tyle razy bilo po twarzy. ten wiecznie młody, żywy, zwinny, niesłychanie zdawałoby się wesoły, tryskający zdrowiem i humorem ulubieniec kobiet — był właśnie zgryźliwym neurastenikiem, stetryczałym pięćdziesięcioletnim mężczyzną, wiecznie zazdrosnym o młodą swą i piękną małżonkę.

Linder, który podczas swej karjery filmowej zdobył znaczny majątek, jako stary kawaler kilka lat temu, ku ogólnemu zdumieniu ożenił się z panną Peters, znacznie młodszą od siebie. z bardzo dobrego domu. Małżeństwo to nie było zupełnie dobrowolne, gdyż młoda, niedoświadczona dziewczyna zakochała się w fascynującym donżuanie, składając wszystko bez zastrzeżeń na ołtarzu tej miłości. Gdy stosunek ten nie pozostał bez następstw, trzeba było reputację panny ratować małżeństwem. Wkrótce Linder został ojcem półtorarocznej dziś córeczki.

Jednak małżeństwo to nie należało do szczęśliwych. Małżonkowie oboje byli o siebie chorobliwie zazdrośni, a kłótnie i sceny na tem tle były na porządku dziennym. Wszystko to działało deprymująco na starzejącego się, nerwowego Maksa Lindera. Już raz z końcem r. 1923, podczas występów w Wiedniu popełnili oboje zamach samobójczy zapomocą weronalu, jednak odratowano ich wówczas.

Tym razem odkryto samobójstwo za późno, a gdy parę dni temu pani Peters przyszła w odwiedziny do córki, zastała ją już nieżywą, jego nieprzytomnego oboje z poprzecinanemi żyłami. Jak się okazuje z pozostawionych listów, Maks Linder uśpił małżonkę swą bez jej wiedzy, weronalem. poczem przeciął jej żyły na lewej ręce a następnie sam w ten sam sposób popełnił samobójstwo.

Ostatni ten film, w którym. jak w tylu innych sam był reżyserem i zarazem głównym wykonawcą, jest zarazem pierwszym, który nie wywoła śmiechu u jego wielbicieli, stanowiąc tragiczne zakończenie karjery „króla śmiechu".

Z Rady Miejskiej.

Dzisiaj odbyło się posiedzenie rady pod przewodnictwem p. Neumana, na którem z ważniejszych spraw załatwiono wykupno prawa używania gruntów na Pasiekach łyczakowskich i kupno gruntu przy ul. Ponińskiego w celu skanalizowania i uregulowania tej ulicy.

W dyskusji nad sprawą kupna tego gruntu, zabrał głos tow. dr. Herschtal, który stwierdził, że regulacja ul. Ponińskiego, przeprowadzona jest olbrzymim kosztem, przekroczenia budżetowe w tych pozycjach są niezwykle wielkie i jak wieść niesie, wydatki na ten cel mają wynosić pół miljona, a nawet i więcej złotych.

Mowca domagał się, ażeby prezydjum miasta przedstawiło do 2 tygodni radzie rachunek kosztów tej budowy.

Usłużna wobec prez. Neumana większość rady wniosek ten odrzuciła, co jednak zrobiło fatalne wrażenie, gdyż z wyniku głosowania wnosić można było, że się te rachunki przed opinją publiczną chce zataić. Prezydent widział się zmuszony oświadczyć, iż mimo oorzucającej wniosek uchwały, rachunki te przedłoży.

Na posiedzeniu tajnem załatwiono szereg drobnych spraw personalnych, poczem posiedzenie zamknięto.

Przewrót w Persji.

Nowa dynastja na tronie.

LONDYN, 4. 11. (Tel. Komp.). Według wiadomości z Teheranu perski następca tronu opuścił stolicę (zdetronizowany obecnie szach dawno już używa życia zagranicą, zrezygnowawszy z panowania nad „niewdzięcznymi poddanymi“).

Prezydent ministrów zarządził uwolnienie wszystkich politycznych więźniów, a równocześnie amnestjonował członków byłej dynastji i wyznaczył im pensje.

Zniżono nieco cenę chleba. Rząd przejął na siebie część kosztów wyrobu chleba. Wszystkie ulice i domy miasta są świątecznie dekorowane. W myśl zarządzeń święto narodowe ma trwać przez trzy dni.

PARYŻ, 5. 11. Jak się dowiaduje „Daily Tel.“ z Teheranu, Riza Khan ogłosił się królem i przybrał imię Pahlavi. Prawdopodobnie jednak na razie ustanowiona będzie regencja.

Tajemnica zamachu na prezydenta państwa.

Dwudziesty dzień rozprawy.

Dalsze przesłuchanie p. Łukomskiego. Kalauskówna w ciężkich opałach.

Wczoraj w dalszym ciągu odbyło się przesłuchiwanie kom. Łukomskiego. W szczególności rozpatrywana była sprawa, dlaczego Łukomski wielkiej sceny ze Steigerem nie umieścił ani w protokole policyjnym, ani nie podał jej charakterystycznych momentów przed sądem doraźnym. Podczas tej wielkiej sceny mianowicie wedle twierdzenia p. Łukomskiego Steiger w wybuchu uniesienia wołał wprawdzie, że jest niewinny, równocześnie jednak podnosił krzywdy żydów. i t. p.

To poczucie krzywdy, któremu mimowoli w wybuchu uniesienia dał wyraz Steiger było w rozumieniu p. Łukomskiego dostatecznym dla niego motywem do popełnienia zamachu.

P. Łukomski na zapytanie prokuratora zeznaje, że napisał kilka raportów do władz centralnych i do dyrekcji policji, w których wyłuszczał, jakie Steiger mógł mieć motywy do popełnienia zamachu. Wszystkie te sprawozdania zostały przesłane już po sądzie doraźnym jednakowoż przed ukazaniem się artykułu z „Gazety codziennej“, w którym była mowa o motywach czynu Steigera.

Dr. Landau: Wniósł pan do sądu cztery doniesienia, jedno doniesienie przed sądem doraźnym, potem doniesienie 9, 17, 19, 30 października, razem więc pięć pism do sądu. Tam są różne rzeczy, odnoszące się do winy Steigera, rozmaite kwestje, szczegół. 9. października donosi jak o wyniku rewizji, o kartce anonimowej, która wypowiada przypuszczenie, która organizacja to wszystko zrobiła. Doniesienie z 19. października obejmuje rozmaite kwestje, mówi o Mykytynie, o Pasternakównej, a o denuncjacji Steigera nigdzie niema mowy.

Pan krył przed sądem doraźnym tę najważniejszą wiadomość.

Przew.: Dlaczego w kilku doniesieniach nie wspomniał pan o treści oświadczenia, jakie złożył oskarżony wobec pana.

Sam nie robiłem tych referatów, tylko je podpisywałem, Gdybym był sam referaty pisał, byłbym o tem napisał.

Co mówi Steiger.

Po szeregu pytań zwróconych do świadka przez obrońców, zaczął za pozwoleniem przewodniczącego stawiać pytania oskarżony, na które p. Łukomski odpowiadał stale przecząco.

Steiger: Zaprzeczam by Fichman szeptał mi coś do ucha, dalej twierdzę, że kom. Łukomski usłyszawszy słowa moje skierowane do Pasternakówny, podczas jazdy autem do policji ze zamachu nie dokonał i że jest niewinny, krzyknął: stul pysk ty żydzie bolszewiku!

Św.: To jest nieprawda!

Steiger: Pan Łukomski powiedział do mnie w policji, że są niezbite dowody iż to ja popełniłem zamach, ale że eksperci sprawdzili, że bomba była nieszkodliwa, więc lepiej będzie jeżeli się przyznam co wpłynie na złagodzenie kary.

Św.: Wykluczam stanowczo! To fantazja.

Steiger przypomina, że właśnie wtedy zalił się na Kajdana, iż go uderzył w twarz.

Św.: Nie pamiętam.

Przew. do świadka: Może to zostało zmyślone o nieszkodliwości bomby.

Św.: Niemożliwie.

Steiger opisuje następnie ową dramatyczną wielką scenę zupełnie inaczej, niż ją przedstawia p. Łukomski. Był w stanie anormalnego podniecenia i płacząc powiedział p. Łukomskiemu, że jest niewinny, przyczem bronił się tem że ktoś co ma popełnić zamach nie będzie odziany w jasny płaszcz, jasny kapelusz i rażące okulary. Na to p. Łukomski odpowiedział: Właśnie pan właśnie w tych okularach.

Po tych słowach oskarżony w najwyższem wzburzeniu krzyknął: Panie komendancie, pan mnie morduje! Ja jestem niewinny! Dopiero po tej scenie, kiedy osk. się uspokoił, zaczął mu zadawać pytania p. Łukomski i Sawicki na temat, kto mógł dokonać zamachu, jakie są jego poglądy na kwestję żydowską, komunizm, i t. p. Na te pytania osk. odpowiadał znacznie uspokojony, a nie tak, jak mówił p. Łukomski, krzycząc i lamentując.

Przew. do oskarżonego: Przedstawia pan tę rozmowę wiernie?

Osk.: Jak najwierniej.

Przew. do kom. Łukomskiego: Czy obstaje pan przy tych zeznaniach? Oskarżony Steiger mógłby te rzeczy lepiej pamiętać.

Kom. Łukomski: Tak było, jak przedstawiłem wczoraj. Zachowanie się Steigera robiło wrażenie sceny.

Po przerwie dr. Landau postawił wniosek aby insp. Łukomski przedłożył raporty dotyczące sprawy Steigera, które składał swej przełożonej władzy.

Prokurator poparł ten wniosek. Na tem zostało zakończone przesłuchanie tego świadka.

Smutne skutki plotkarstwa.

Marja Kalausek, ur. w Pradze, pokojówka, zajęta u p. Sasowerów, zeznając, podała iż we wrześniu i październiku z. r. służyła u p. Reichów, w grudniu zaś była zajętą u. p. Flachów.

Na pytanie przewodniczącego, co do zeznań świadków A. Flacha, i Krawcowej. Kalausek twierdzi, że są zmyślone. (Dotyczyło to opowiadań świadka o podsłuchanych rozmowach gości u p. Reichów w sprawie Steigera.

Przew.: Z jakiegoż więc powodu p. Flach tak zeznał w sądzie?

Św.: Myślał zapewne, że będzie mieć większą protekcję przy składaniu swego egzaminu jak tę sprawę poda do sądu.

Przew.: Dlaczegoż tak samo zeznała praczka Krawcowa?

Św.: Pewno się zmówiła z p. Flachem, gdyż on jeździł do niej na Snopków i o to prosił.

Przewodniczący odczytuje zeznania Flacha i Krawcowej. Świadek stanowczo twierdzi, że tego nie mówiła.

Przew.: W śledztwie zeznała pani, że to wszystko mówiła, jednakowoż to było zmyślone.

Św. Nie pamiętam jak mówiłam. W śledztwie na mnie krzyczeli p. sędzia Rutka i p. Piotrowski.

Przew.: Krzyczeli?

Św.: Tak jest. Wyzywali mnie również słowami psia krew sobacza. P. Piotrowski krzyczał, że mi da w mordę. Ja straciłam w końcu przytomność.

Po ukończeniu zeznań świadka, zabrał głos prokurator i stwierdza, że Kalausek złożyła zeznania sprzeczne w stosunku do zeznań swych w śledztwie. Wobec tego domaga się aby trybunał postąpił w tej sprawie po myśli ustawy 277.

Dr. Landau stawia wniosek na przesłuchanie posła dr. Reicha na okoliczność, iż dr. Grek, raz był tylko w gościnie u dr. Reicha w sprawie nie dotyczącej Steigera, oraz na stwierdzenie, iż dr. Bromberg nie twierdził, iż Steiger przyznał się przed nim do zamachu.

Po krótkiej naradzie trybunału przewodniczący oznajmił, że w sprawie świadka nie zarządza nic doraźnego. Sprawę tę przekazuje jednak prokuratorji w kierunku ewentualnego ścigania Kalausek o zbrodnię oszustwa i krzywoprzysięstwa.

Następnie dr. Ringel postawił kilka pytań świadkowi, poczem rozprawę odroczono do dziś z rana.

—:::—

Represje na komunistów w Anglji.

LONDYN, 5. 11. (Pat.). Reuter. Sąd policyjny zarządził, aby komuniści aresztowani pod zarzutem zbrodni wywoływania niepokojów zostali postawieni pod sąd.

—:::—

Skandaliczny proces.

BERLIN, 5. 11. (Pat.). Przed sądem przysięgłych w Poczdamie rozpocznie się dzisiaj proces przeciw hr. Botmer, oskarżonej o kradzież.

—:::—

Krytyczna opinja o gospodarce angielsk

DUMFRIES. 5. listopada. (Pat.) Wolf. Sekretarz państwowy dla Indji Lord Birkenhead powiedział w mowie wygłoszonej w sprawie sytuacji gospodarczej w Anglji, że największe niebezpieczeństwo tkwi w tem, że Anglja jako naród więcej zużywa, niż zarabia i że z powodu tego, jej bilans handlowy jest niepomyślny. Dalej powiedział on: albo ograniczymy naszę wydatki, albo też stracimy naszą równowagę budżetową.

Jak cukrownicy wyzyskują ludność?

Cukrownicy nasi są popierani przez rząd kosztem ogółu ludności. Jak wiadomo cukier wyprodukowany w Polsce jest o

50 PROC. TAŃSZY W ANGLJI

niż w kraju. W ostatnich miesiącach ceny kryształu polskiego znacznie spadły w Londynie przy dalszej tendencji zniżkowej.

Wobec tego nasi cukrownicy domagają się ponownej zwyżki cen cukru w kraju. Czyli, zniżkę cen cukru w Londynie, zdaniem fabrykantów. musi opłacać ogół ludności w kraju.

W Polsce nałożone są cła ochronne na cukier sprowadzany z zagranicy po

35 ZŁOTYCH OD 100 kg.

Pomimo tak wysokich opłat cłowych, oraz kosztów transportu, opłaca się obecnie sprowadzać do kraju cukier z Czechosłowacji.

Cyfry podane wskazują w jak potworny sposób wyzyskiwana jest ludność w państwie przez cukrowników. Banda ta grasuje jednak dotychczas bezkarnie dzięki poparciu posłów wybranych na ósemkę („8").

Dalszemu jednak rabunkowi ludności musi być kres położony.

Posłowi 6klubu P. P. S. winni interwenjować u rządu i nie dopuścić do dalszej podwyżki cen cukru. Natomiast należy spowodować obniżkę cen cukru do cen obowiązujących w innych państwach Europy.

Producenci rolni narzekają również na obecne niskie ceny zboża

W Poznaniu ukazało się jednak żyto sprowadzone z Niemiec, które jest tańsze o 1 zł. na 100 kg.

Fakt ten wskazuje, że nietylko nasi cukrownicy lecz i producenci rolni czy spekulanci zbożowi uprawiają wyzysk ogółu ludności w kraju.

Ile płaci p. Witos za mieszkanie z łaski p. Lindego.

„Kombinacje" lokalowe. uprawiane przez p. Lindego za czasów jego osławionego władania w PKO. uzupełnić należy następującymi szczegółami:

Luksusowe domy, budowane przez p. Lindego. niby to dla urzędników, w rzeczywistości mają charakter po części familijny, po części polityczny. — Mieszkają w nich: krewni p. Lindego, dyrektorowie i naczelnicy PKO — oraz wybitni politycy i dziennikarze. Mieszka tam premjer p. Grabski, mieszka p. Witos, p. Głąbiński (nar. dem.), senatorka Szebeko (nar. dem.), poseł Sadzewicz (nar. dem.), red. Zygmunt Wasilewski (nar. dem.) i inni.

Poseł Witos zajmuje w domu PKO przy ul. Mazszałkowskiej

5-POKOJOWE MIESZKANIE Z OLBRZYMIM SALONEM, ZA KTÓRE PŁACI 100 ZŁOTYCH MIESIĘCZNIE

i 17 złotych za świadczenia. Senatorka Szebeko zajmuje 7-pokojowe mieszkanie w domu PKO przy ul. Brackiej 13, za które płaci komornego 200 złotych. Remont tego mieszkania kosztował PKO 10 tys. zł.

Sąd Okręgowy odwoławczy we Lwowie w roli błędnego interpretatora ustawy o ochronie lokatorów.

Do wiadomości Sądu Najwyższego w Warszawie, Pana Ministra Sprawiedliwości, posłów i senatorów.

Dnia 19. października r. b. Senat V. sądu odwoławczego we Lwowie przy ul. Rutowskiego pod przewodnictwem sędziego Neumanna (brata przewódcy związku kamieniczników lwowskich) rozpatrywał sprawę wypowiedzenia awizacyjnego mieszkania przez właściciela realności przy ul. Celnerowskiej l. 7. Karola Schultis-Rzepeckiego swemu lokatorowi inżynierowi magistratu Włodzimierzowi Mołczańskiemu.

W skardze awizacyjnej powołał się kamienicznik na artykuł 11-ty (rozdział III.) p. 2. rubryka c) ustawy o ochronie lokatorów z dnia 11. kwietnia 1924 r. Artykuł powyższy przewiduje za ważną przyczynę sądowego wypowiedzenia mieszkania fakt „jeżeli lokator przez swe uporczywe, lub rażące przekroczenie obowiązującego porządku domowego albo przez swe bezwzględne nieprzyzwoite zachowanie się obrzydza współmieszkańcom pobyt w domu lub porządek w domu poważnie zakłóca". Fałszywie interpretując artykuł 11-ty, sąd odwoławczy zmienił wyrok sędziego I. instancji radcy Będaszewskiego, odmawiający kamienicznikowi prawa pozbawienia lokatora dachu nad głową i zatwierdził rumację.

W awizacyjnej skardze podał kamienicznik za powody wypowiedzenia mieszkania inżynierowi Mołczańskiemu co następuje:

1) że lokator zrobił na niego jakiś właściciela realności doniesienia do magistratu, o tem, że on wypuszczał bez kagańca swego psa który kąsał dzieci; że korytarz piwniczny (w którym kamienicznik trzymał 20 kur) znajdował się w stanie antysanitarnym, że wody klozetowe z nieczyszczonych wolno- stojących wychodków płynęły przez podwórze i że wskutek braku odpowiedzialnych rur wentylacyjnych w płuczonych klozetach gazy kanałowe dostawały się do kuchni lokatora.

Trzeba zaznaczyć, że lokator rzeczywiście wniósł w swoim czasie wymienione skargi do magistratu, który przeprowadziwszy sumiennie dochodzenia, stwierdził zupełną słuszność skarg a oprócz tego fakt, że kamienicznik zburzył balkon należący do mieszkania inż. Mołczańskiego

2) że lokator inż. Mołczański umieścił w r. 1922 w gazetach obrażające kamienicznika artykuły.

W toku rozprawy sądowej, tak w 1-szej instancji, jak i w sądzie apelacyjnym okazało się, że nie można było ustalić, że inkryminowany artykuł napisał inż. Mołczański, a końcowa treść tego artykułu jest święta prawdą. Artykuł ten brzmiał dosłownie: „Miły gospodarz

Wojna ogłoszona lokatorom przez kamieniczników nosi często haniebny wprost charakter. Jako obrazek może posłużyć fakt następujący:

Właściciel realności przy ul. Celnerowskiej l. 7., Karol Schultis- Rzepecki, chcąc pozbyć się swej lokatorki w r. 1921, wdowy po oficjale sądowym pani P. namawiał innych lokatorów by świadczyli w dyrekcji policji, że pani P. jest prostytutką, co naturalnie mający honor lokatorowie odrzucili z oburzeniem.

Fakt tej łajdackiej propozycji czynionej przez kamienicznika mogą oprócz inż. Mołczańskiego stwierdzić: żona inżyniera Wiktorja i lokatorowie państwo Szalkowie.

Natomiast gdy Schultis- Rzepecki wystosował do redakcji „Dziennika Ludowego" sprostowanie, na podstawie par. 19. ustawy prasowej, to inż. Mołczański również umieścił sprostowanie, po którem kamienicznik zamilkł i nie odważył się ścigać inż. Mołczańskiego sądownie, aczkolwiek ostatni podpisał się pod owem sprostowaniem.

3) Schultis- Rzepecki skarżył się w awizacji, że lokator zrobił w 1922 r. na niego doniesienie do dyrekcji policji (l. 7776). Ściągnięty do sądu odnośny akt udowodnił, że przeciwnie kamienicznik skarżył się na inż. Mołczańskiego i jego żonę bez żadnego zresztą skutku, czyli po prostu mówiąc, przekręcił fakt i t. d.

Mimo to sąd odwoławczy awizację zatwierdził. Z wyżej przytoczonych faktów mogą lokatorowie, Sąd Najwyższy w Warszawie, posłowie i senatorzy, (którzy) nie stoją bezwzględnie po stronie wyzyskiwaczy wyciągnąć konsekwencje o błędnej interpretacji sądu odwoławczego we Lwowie.

Sądzić należy, że zarząd towarzystwa ochrony lokatorów prawnicy i posłowie Sommerstein i Hausner postarają się przy sposobności przyszłej debaty w Sejmie ustalić jasno interpretację artykułu 11-go ustawy o ochronie lokatorów, z którego zrobiono furtkę dla pogwałcenia ustawy i możność bezpodstawnego pozbawienia lokatorów dachu nad głową. Inż. Mołczańskiemu przysługuje się prawo rewizji wyroku do Sądu Najwyższego w Warszawie.

Sprawy tej, mającej bardzo ważne, zasadnicze znaczenie dla wszystkich lokatorów Rzeczypospolitej Polski, z oka nie spuścimy.

Przeciw zbyt wysokim taksom aptekarskim.

Pierwszy Zjazd Retaksatorów i Kierowników Aptek Kas Chorych z całej Polski, zorganizowany przez Okręgowy Związek Kas Chorych w Krakowie, odbył się dnia 25. października. Na Zjazd przybyło 17 delegatów. Przedmiotem obrad były w pierwszej linji sprawy dotyczące zmian w obowiązującej obecnie rządowej taksie aptekarskiej, która ułożona jest jednostronnie, pod kątem widzenia jedynie obrony interesów właścicieli aptek — a zarazem zawiera wiele nelogiczności i niejasnych paragrafów. Zjazd wyłonił Komisję, która ma wszystkie wątpliwe kwestje zebrać i przedstawić Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, dla spowodowania rozporządzenia Minist., wyjaśniającego lub zmieniającego odnośne paragrafy. Komisja ta również ma starać się o to, aby przy układaniu w przyszłości nowej taksy rządowej lub zmian w niej, interesa Kas Chorych były zastępowane przez specjalnego delegat Związków Kas Chorych.

Zjazd obradował również nad sprawami dotyczącemi zakładania i prowadzenia Aptek Kasowych, oraz uchwalił kilka rezolucji i wniosków, zmierzających do rozstrzygnięcia różnych kwestji nasuwających się retaksatorom przy ich pracy.

Pomnik cierpienia.

W ubiegłą sobotę wobec licznie zebranej ludności gmina miasta Wiednia odsłoniła pomnik dłuta Antoniego Hanaka, poświęcony poległym na wojnie światowej. Na wzgórzu pokrytym murawą, wznosi się wspaniała brama z jasno żółtego piaskowca, będąca zarazem wejściem na cmentarz gdzie spoczywa 17.000 zmarłych w wiedeńskich szpitalach z otrzymanych ran żołnierzy. Postać kobieca, padająca pod ciężarem miecza, na kolana i z krzykiem boleści i protestu na ustach wyciągająca ku niebu ramiona znajduje się na tej bramie. Na pomniku czytamy napis „Precz z wojną!"

Prezydent miasta tow. Seitz w swem przemówieniu wyjaśnił, że miasto umieściło postać matki na pomniku-bramie, aby na tem miejscu zbiorowego bólu, zaznaczyć, że nigdy już więcej ludzkość nie powinna ściągać na siebie takiej katastrofy.

U stóp pomnika złożono wawrzynowe wieńce. Groby oficerów i żołnierzy ozdobiono na koszt gminy. Popołudniu odbyła się defilada republikańskiego Związku obrony (Schutzbund) a w poniedziałek pochód żałobny wojsk związkowych.

—:::—

4 ofiary zatrucia gazem na okręcie

W ubiegły poniedziałek — jak donoszą z Rzymu, wydarzyła się na pokładzie mającego do Ameryki odpłynąć okrętu „Belvedere" straszna katastrofa tuż przed naładowaniem towarów. Po zwykłej dezynfekcji wnętrza okrętu zapomocą cyanku gazowego, dwaj robotnicy chcieli zejść pod pokład, lecz zaledwie otworzyli drzwi i weszli na schody, wiodące w dół runęli z głośnym jękiem w głąb. Gdy kierownik robót desynfekcyjnych, nie przeczuwając niebezpieczeństwa skoczył im na pomoc i on poniósł śmierć natychmiastową. Temu samemu losowi uległ naczelnik służby sanitarnej, który podążył za poprzednikiem, by zbadać co się stało.

Dopiero teraz poznano przyczynę nieszczęścia. Śmierć czworga ludzi spowodował trujący gaz, którego działanie we wnętrzu okrętu jeszcze nie ustalono.

Ucieczka w śmierć przed nędzą.

Epidemja zabójstw i samobójstw.

Opinja publiczna jest w wysokim stopniu zaniepokojona ostatnimi krwawymi dramatami.

Kula rewolwerowa staje się czynnikiem — rozwiązującym tragicznie zadzierzgnięte węzły życiowe. Dodajmy do tego codzienne zamachy samobójcze, dochodzące niejednokrotnie w ciągu doby do cyfry 10-ciu, a będziemy mieli obraz naprawdę ponury i złowrogi.

Muszą wśród tego społeczeństwa zachodzić jakieś głębsze przemiany psychiczne, muszą zarysować się dotychczasowe podstawy moralne i skoro kula rewolwerowa staje się argumentem najbardziej wymownym.

Przyjrzyjmy się bliżej ostatnim krwawym dramatom. Wszędzie dopatrzymy się jednej przyczyny, która tragedję wywołała: zbyt ciężkie warunki walki o byt.

Szewc, cieszący się opinją człowieka spokojnego i solidnego, strzela do żony, kładzie ją trupem, a sam później odbiera sobie życie. Zabija swą młodą, ukochaną żonę, bo nie może znieść, że żona jego, której on wskutek ogólnego zastoju nie daje należytego utrzymania, usiłuje szukać innych źródeł dochodu.

Porucznik wojsk samochodowych, człowiek żonaty, mający dwoje dzieci, inteligentny, cieszący się zaufaniem swych przełożonych, zabija wystrzałem rewolwerowym swą ukochaną, urzędniczkę na głównej poczcie w Warszawie, a potem sam sobie odbiera życie. Zabija, bo brak odpowiednich środków nie pozwala mu na przeprowadzenie rozwodu i połączenie się z tą którą kochał.

Dziennikarz i wydawca, znany w szerokich kołach stolicy, strzela do inżyniera, a później sam pozbawia się życia; strzela, gdyż nabywca jego mieszkania nie był w możności na czas dostarczyć pokrycia na wystawiony czek.

Gdyby ten wydawca sam nie znalazł się niezwykle trudnych kłopotach materjalnych, nie chwytałby za rewolwer, nie odbierałby życia sobie i bliźniemu o 3000 zł. Ale w obecnych warunkach, to było dla niego wszystko, co mu zostało.

A oto inny wypadek: Młoda kobieta, rzuca się z mostu Kierbedzia w nurty Wisły. Na ratunek pośpieszają policjanci z komisarjatu wodnego. Podają jej dłoń do pomocy. Chcą wyciągnąć tonącą. Ta rozpaczliwie broni się, sama się pogłębia, szukając śmierci. Gdy wbrew jej woli uratowano ją i doprowadzono do przytomności, ze łzami w oczach oświadcza:

— Dlaczego nie daliście mi umrzeć? Nie mam już sił do dalszej walki z nędzą.

Skończyła szkołę średnią, była urzędniczką, ekspedjentką, ostatnio znalazła się zupełnie bez środków do życia. Znikąd nie miała pomocy, więc...

I tak jest niemal zawsze. Wszędzie gdy sięgniemy głębiej i przyjrzymy się bliżej ostatnim tragedjom życiowym, ujrzymy jedno to samo: zbyt trudne warunki życia.

Na tle ogólnego zastoju, ostregc kryzysu gospodarczego, masowych redukcji wytwarza się chorobliwy stan zdenerwowania i niepewności, ludzi ogarnia apatja i depresja. To rodzi pomysły szalone, dzikie, barbarzyńskie.

Tam, gdzie średni dobrobyt jest udziałem wszystkich obywateli, gdzie każdy ma zapewniony spokojny byt i pracę, tam krwawe dramaty życiowe są zjawiskami niezmiernie rzadkiemi.

Trzy trupy na konarze drzewa

Onegdaj ludzie, idący dróżką, prowadzącą skrajem lasu konstantynowskiego, zauważyli w gąszczu jakichś trzech osobników, stojących nieruchomo i nie dających śladu życia.

Wycieczkowicze myśleli, że są to myśliwi, którzy boją się spłoszyć zwierzynę, przeto, zachowując zupełną ciszę, przeszli obok tych ludzi i udali się w głąb lasu.

O godz. 1-tej popoł., gdy powracali oni, ujrzeli w tem samem miejscu owych trzech osobników. — Gdy zbliżyli się do tego miejsca, zauważyli, że od szyi każdego osobnika przeprowadzony jest sznur, owinięty na konarze drzewa, a ludzie ci wiszą.

Nogi zaledwie oddalone o trzy cale od ziemi, świadczyły, że popełnione zostało samobójstwo, zaś trupy były już zupełnie skostniałe i zimne.

Powodu tego masowego samobójstwa, jakoteż nazwisk denatów nie ustalono, lecz zachodzi przypuszczenie, że jeden z osobników musiał wpierw powiesić dwóch towarzyszy, a następnie sam popełnić samobójstwo, gdyż dwa trupy wisiały na drzewach, przyczem nogi ich były oddalone od ziemi na trzy cale, podczas gdy trzeci osobnik wisiał na 10 cali od ziemi, przyczem pod nogami jego leżał przewrócony pień drzewa.

—:::—

Z dziennika bezrobotnego.

Sześć miesięcy być bez pracy, sześć miesięcy jako bezużytecznych i bezcelowych z życia wykreślić — to ciężka kara i naprożno zapytuję siebie samego czem na nią zasłużyłem...

Każdy dzień przynosi nowe cierpienia a jednak można te pół roku w kilku wierszach opisać: gdyż wszystkie dnie są do siebie podobne. Od rana zaczyna się bieganie za pracą, z góry wie się, jaki będzie wynik a jednak ma się iskierkę nadziei, która gaśnie pod wpływem twardych słów. Nie potrzebujemy nikogo!

*

Dziś wróciłem zrezygnowany do domu, udręczony okrucieństwem reklam i szyderczym krzykiem plakatów, który rozbrzmiewa z murów i słupów: „Kupuj.....“ „Uczęszczaj na koncerty, do teatrów...!“ „Dokąd pójdziesz w niedzielę...?“ „Odnów swą garderobę...“ „Czytaj dobre książki...“ itd

I bez tego dobrze wiem, com stracił, żem został z raju wygnany i chciałbym swe pragnienie, dopóki one jeszcze są słabe, przezwyciężyć...

Nie dziwcie się, wy pracujący, wy szczęśliwi; gdy będziecie po powrocie z pracy wieczór w kronice dziennika czytać „Samobójstwo z braku pracy...

*

Bezrobotny jest przedmiotem ciekawości, najniesprawiedliwszych drwin dla wielu bezmyślnych.

— Jeszcze nie macie pracy? — pytają go.

— On żyje z prywatnych kapitałów — to pospolity żart na który sobie względem niego ten i ów pozwala.

W ten sposób rozdrażnia się ranę, zadaną przez los a która boli i bez tego.

A jeśli się zirytujesz i poślesz pytającego lub drwiącego do wszystkich djabłów; zrywa się w ten sposób z niejednym nić przyjaźni.

*

Każdy kto był przez dłuższy czas bezrobotny, przyzna, że o ile nie jest szczególnie odporny w tym czasie moralnie a często i fizycznie czuł się chorym, że znajdował się wtedy w stanie najwyższego rozdrażnienia i że każdy nowy dzień odbierał mu część jego energji.

Ulga następuje bardzo powoli...

*

Jeden dzień czarno zapisałem w mym kalendarzu. Okropny dzień, w którym wstrzymano mój zasiłek i — że tak powiem — założono mi pętlę na szyję, na której muszę zawisnąć...

Dlaczegom jednak nie zrobił tego? W tym dniu byłem tak oszołomiony, żem nie mógł powziąść jakiegokolwiek postanowienia, a niebawem spotkałem towarzyszkę niedoli i gdyśmy oboje stając na progu śmierci podzielili się swemi myślami, uczuliśmy wzajemne współczucie i zarazem moc do wytrwania i udźwignięcia ciężaru życia, aż do końca...

Oh! jakie to szczęście spotkać kogoś, ktoby zrozumiał i pocieszył....!

Jubileusz 25-letniej pracy.

Brody, dn. 2 11.

Dnia 1 bm. obchodzono w tutejszej Powiatowej Kasie dla chorych jubileusz 25-letniej pracy dyrektora Kasy ob. Polaka.

Wspomniany wstąpił w r. 1900 do Kasy a przez cały ten okres czasu pracował nader gorliwie dla dobra ubezpieczonych członków, starając się zawsze o podniesienie poziomu Kasy przez wzmożenie świadczeń dla członków do najwyższej granicy.

Przez swoją skromność, czystość charakteru i takt zaskarbił sobie uznanie ubezpieczonych członków.

Uroczystość przybrała nader serdeczny charakter, gdyż oprócz władz kasowych złożyli mu życzenia delegaci ubezpieczonych, życząc mu, aby jeszcze przez długie lata mógł pracować dla dobra instytucji społecznej.

Budowa „Domu Inwalidów“.

Podjęta przez Związek Inwalidów Wojennych myśl wzniesienia w Stolicy Rzeczypospolitej wielkiego gmachu „Domu Inwalidów“ doczeka się niebawem zrealizowania. Przy Związku ukontytuował się już bowiem Komitet Budowy „Domu Inwalidów“; którego zadaniem jest gromadzenie funduszów na koszty związane z tą budową.

„Dom Inwalidów“ stanie na Żoliborzu, tuż przed kolonją oficerską na przyszłym Placu Inwalidów. Będzie to olbrzymi gmach dwupiętrowy w kształcie łuku, o formie klasycznej. Mieścić będzie oprócz biur Zarządu Głównego Związku Inwalidów — warsztaty, internat dla sierot po inwalidach, internat dla studentów i uczniów inwalidów i dzieci tychże, dalej — czytelnię i bibljotekę, hotel dla przyjezdnych członków Związku, internat-przytułek dla inwalidów i potrzebujących pomocy lekarskiej, i stałej opieki, szpital-sanatorjum, kaplicę, warsztaty i t. d.

Koszt budowy całego gmachu wyniesie 5—8 miljonów złotych. Suma ta zebrana będzie głównie z ofiar publicznych w postaci nabywania „Cegiełek“ jednozłotowych, których sprzedaż rozpocznie się niebawem na całym obszarze Państwa.

Budowa „Domu Inwalidów“; rozpocznie się na wiosnę roku przyszłego i potrwa 4—5 lat. Prowadzona zaś będzie w ten sposób, że już w pierwszym roku uruchomione zostaną i następnie stopniowo — w miarę postępu te części robót — oddawane będą do użytku te części gmachu, które mieścić będą najważniejsze instytucje inwalidzkie.

Literatura, nauka, sztuka.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Dziewczyna z Zachodu“. — Ceny zniżone.

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Zemsta“. — Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Faust“. — Gościnny występ P. Raiczewa.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Codziennie o 5-tej.“ Ceny zniżone.

Sobota, o godz. 3.30 popoł „Śpiewak własnej doli“. — Ceny zniżone.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Codziennie o 5-tej.“ Ceny zniżone.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL ul. Jagiellońska l. 11).

Gościnne występy pp. Lerescu.

Piątek, o godz. 7.30 „Ciocia ze Lwowa“.

Komunikat.

× BACZNOŚĆ TOW. PRZEMYSŁU BUDOWLANEGO. W sobotę, dnia 7. listopada b. r. odbędzie się wspólna konferencja z porządkiem dziennym

1) Jednolita organizacja rob. budowlanych.

2) Wnioski do powyższego punktu.

Posiedzenie konferencji odbędzie się w lokalu Rady Z. Z. przy ul. Ossolińskich l. 8, III. p. Na konferencję są proszeni tow. tow.. Bednarski, Głogowski, Filonkiewicz, Iwaniuk, Kotowski, Mydłowicz, Nahorny, Szalewicz, Wolski, Wojciechowski, Zajączkowski.

K. Żelaszkiewicz. J. Kusznir. A. Cegłowski

Z posiedzenia Rady Zw Zawod.

Dnia 2. listopada odbyło się posiedzenie Rady Z. Z. Posiedzenie zagaił tow. Żelaszkjewicz, przyczem złożył sprawozdanie ze swej działalności jako członek Komisji funduszu dla bezrobotnych, wskazując, że Lwów jest w sprawie funduszu dla bezrobotnych gorzej traktowany niż inne miasta w kraju.
Zdaniem mowcy rezygnacja i apatja ogarnęła robotników; dochodzi do tego, że bezrobotni wcale nie rejestrują się, albo zapóźno zgłaszają swoje bezrobocie, tak, że komisja funduszu musi korzystać z przepisów ustawy i zasiłków odmawia.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego. Sprawę bezrobocia i stosunek zorganizowanych robotników do bezrobocia referował sekr. tow. Kusznir. Mowca podniósł, że skupienie wszystkich sił klasy pracującej w Związkach zawodowych może przynieść pożądany rezultat i zwycięstwo.

W kwestji bezrobocia i pomocy dla bezrobotnych zabierali głos tow. tow. Pekeles, Laskowski, Scherer Bober, Żelaszkiewicz i inni. Tow. Pekeles postawił pewne poprawki do rezolucji referenta, które zostały w głosowaniu przyjęte.

—:::—

NA MOCY UCHWAŁY PEŁNEJ RADY ZW. ZAW. wzywa się wszystkie Zw. Zaw. ażeby dnia 8. listopada odbyły zgromadzenia we wszystkich lokalach Zw. Zaw. z porządkiem dziennym: Bezrobocie. — Po referentów na te zebrania zgłaszać się należy w sekretarjacie zawodowym w godzinach urzędowych ul. Ossolińskich l. 8, III. p.

Sprawy partyjne.

* WYKŁAD. W Związku zawodowym pracowników gminnych odbędzie się dnia 6. bm. o godz. 7 wieczór wykład tow. Skalaka, p. t.: „Socjalizm a Pokój".

× POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET PPS. odbędzie się w poniedziałek, 9. bm.. o godz. 7 wieczór w lokalu ul. Sykstuska 21, II. p.

Uprasza się tow.: Baranowską, Drobutową, Muszkę Kiwawiczową, Krausową, Kisielową, Górnikównę, Romanowską, Smulikowską, Trawiecką, Rapakową, Segalową, Szpytową, Olinkiewiczową o punktualne przybycie.

× UNIWERSYTET LUD. im. A. MICKIEWICZA przyjmuje chętnych Towarzyszek i Towarzyszy do współpracy na „Scenie Robotniczej". Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Uniw. Lud. im. A. Mickiewicza (ul. ul. Sykstuskiej 21, II. p. od 18 do 19 (6—7 wiecz.), urzęduje w poniedziałki, środy i piątki w lokalu przy wtedy też przyjmuje się wpisy.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

× BACZNOŚĆ KRAWCY! W niedzielę, dnia 8. listopada b. r. odbędzie się zebranie robotników krawieckich (wszystkich bez wyjątku w sali przy ul. Ossolińskich l. 10. Sprawy bardzo ważne! Początek o godz. 10.30 rano.

Andreasik, sekr. Kuśnierz, przew.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

L. M. 124784/925

I

Ogłoszenie licytacji ofertowej.

Gmina miasta Lwowa ma do sprzedania następujące ilości drzewa:

		użytkowego		opałowego
1) w rewirze	Bruchowic	513 m³	(brzoza) (sosna)	(sągi) 337 3/4 (brzoza)
2) „	Hołosko Wielkie	640 „	(sosna)	
3) „	Żubrza Sichów	786 „	(dąb) (brzoza) (buk)	
4) „	Brynce Zagórne	220 „	(buk)	643 1/4 (buk)
5) „	Błotnia	2000 „	(dąb)	
6) „	Pniatyn	164 „	(brzoza)	305 3/ (różne)

Sprzedaż nastąpi w drodze ofertowej licytacji z terminem do wnoszenia pisemnych ofert do godziny 12-tej — 14 listopada 1925 — do Departamentu I. Magistratu, w którym to dniu odbędzie się otwarcie ofert. — Do oferty należy dołączyć kwit na dowód złożenia w Kasie Miejskiej wadjum — wynoszącego 10 proc. ofiarowanej ceny kupna drzewa. — Bliższe warunki licytacyjne przeglądnąć można w Departamencie I. Magistratu w godzinach urzędowych.

J. NEUMANN mp.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów

POSADĘ SZOFERA przyjmie młody inteligentny człowiek, wolny od wojska. Referencje i świadectwa pierwszorzędne. Oferty łaskawie proszę skierować do Admin. Dzien. Ludow. pod »Inteligentny szofer«.

POSZUKUJĘ ZAJĘCIA jako pomocnik handlowy w dziale papieru. Zgłoszenia: Grünberg, Łokietka 4 a.

UCZEŃ z VIII kl gimnz. przygotowuje do zdawki do gimnazjum; udela też lekcji z historji, geografji i polskiego z zakresu szkół średnich. — Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod »Korepetytor«.

UCZCIWY CHŁOPAK poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Łaskawe zgłoszenia do Admin. pod »Uczciwy«.

WYCHOWAWCZYNI izr. umiejąca szyć i rozumiejąca gospodarstwo poszukuje posadę w miejscu lub na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia pod »Wychowawczyni« do Adm.

AKADEMIK, zdolny korepetytor poszukuje lekcji z niższego gimnazjum. Zgłoszenia »Przedpołudniem«.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.